

Protokół

ODPIS

10
8

Dnia 15 października 1946 r. w Krakowie. Wiceprokurator Sądu Okręgowego dr. Wincenty Jarosiński, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, na zasadzie dekretu z dn. 10 listopada 1945 r. o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/ przesłuchał w trybie art.20 przepisów wprowadzających Kodeks Postępowania Karnego, w związku z art.107 i 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka Stanisława Serafin.

Nazywam się Stanisława Serafin, urodz. 6 maja 1916 r. w Krakowie, córka Józefa i Katarzyny z Brudów, rzym.kat. narodowości i przynależności państwowej polskiej, zam. w Krakowie - Jakuba 15.

Za czasów okupacji, niemieckiej handlowałam na tzw. tandecie w Krakowie wędlinami. Jakoś w jesieni 1944, daty sobie dokładnie nie przypominam, w godz. przedpołudniowych sajechali jacyś funkcjonariusze niemieccy w mundurach /czy to było wojsko, czy gestapo, czy SS, czy inne formacje tego, nie wiem / i polecili wszystkim natychmiast miejsce handlu opróżnić. Już wtedy zauważyłam, że bożnica żydowska przy ul. Szerokiej jest również obstawiona przez umundurowanych Niemców. Po otrzymaniu tego rozkazu wszyscy kupcy udali się natychmiast wraz z towarami do możliwie najbliższych miejsc, gdzie mogli się ukryć. Ja udałam się do domu swej teściowej przy ul. Józefa 27. Tam wraz z doszorstynią domu Anielą Rogal, po wejściu na strych miałam możliwość obserwowania, co dzieje się na placu. W pewnym momencie zauważyłam, że sajechało auto ciężarowe na którym znajdowało się około 30 - 40 więźniów. Więźniowie ci mieli powiązane z tyłu ręce, a byli konwojowani przez Niemców uzbrojonych w broń automatyczną. Gdy auto stanęło przy schodach, prowadzących do wej-

11 9

Ścisa do bożnicy zauważyłam, jak jeden z więźniów począł uciekać w kierunku ul. Józefa. Wówczas eskortujący auto Niemcy począli do niego strzelać. Więzień został kulą trafiony, w wyniku czego upadł na ziemię. Wówczas Niemcy pociągali go w kierunku bożnicy i przerzucili przez jej ogrodzenie na ziemię, której poziom znacząco położony jest około 2 metry niżej od ul. Szerokiej. W tym miejscu ustawiono już uprzednio pozostałych więźniów, których przywieziono autem. Widziałam na własne oczy, że więźniowie klękali na ziemi, a następnie jak stojący za murem ogrodzenia bożnicy Niemcy strzelali z broni automatycznej do nich. Ilu ludzi wówczas rozstrzelano, skąd ich przywieziono i dokąd wywieszono trupy - tego nie wiem. Chodziły wersje, że przywieziono ich z więzienia przy ul. Montelupich względnie z obozu w Płaszowie. Nazwisk osób rozstrzelanych w tym dniu podać nie mogę, jak również nie wiem kto / imię, nazwisko i adres / wykonywał egzekucje. Od niejkiej Wodziańskiej zamieszkałej uprzednio Józefa 27 dowiedziałam się, że w plutonie egzekucyjnym brał czynny udział brat żony Piotra Pieniżka. Gdzie Wodziańska obecnie mieszka, tego nie wiem. Po wykonaniu egzekucji Niemcy ogłosili przez megafony imiona i nazwiska osób rozstrzelanych, ale nazwisk ich ani ilości obecnie sobie nie przypominam. Okazany mi plan i ostery zdjęcia fotograficzne ilustrują dokładnie miejsce, w którym w owym dniu Niemcy rozstrzelali grupę Polaków. Wiem, że obecnie zawiązał się Komitet, który ma zamiar wybudować w tym miejscu pomnik. Dodaję, że w czasie kiedy przed egzekucją Polacy - skazanci klęczeli już na ziemi, błagali o litość, całując Niemców po kolanach. Wówczas ci w bestjański sposób począli ich kopnąć nogami. Nazwiska innych świadków podam po ich ustaleniu. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.-----

oryginałem zgodny

Świadek:

J. Jarosiński

/ Stanisława Serafin /

Protokółowała:

Prokurator:

/ Jadwiga Wojciechowska /

/ dr. Wincenty Jarosiński /

